ORZEŁ BIAŁY.

Nr 39. PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

CZÉM JEST EMIGRACJA.

Powiedzieliśmy dawniej że Polska aż do ostatniego podziału była rzecząpospolitą ; że rządu tego do dziś dnia nie zmieniła ; że wszystkie późniejsze rządy bez jéj wpływu stanowione są nieprawe ; że przeto jest zawsze rzecząpospolitą , i że ktokolwiek usiłuje zdradzieecko, bez upoważnienia narodu, inny rząd zaprowadzić, jest buntownikiem i zdrajcą kraju. Prawdy te niezaprzeczone stanowią węgielny kamień naszej polityki, z nich zawsze wychodzić i do nich wracać będziemy ; mamy bowiem niezachwiane przekonanie że zasady republikanckie zrobiły Polskę potężną , że zwichnięcie ich jest przyczyną naszego upadku i że one tylko odrodzić nas mogą ; a jeżeli w krajach gdzie nigdy nie panowały stanowią dziś niewzruszoną potęgę, cóż dopiero w Polsce po nich spodziewać się można, gdzie każda skiba ziemi jest niemi przesiąkła, gdzie narodowość i dzieje kilku wieków idą im w pomoc. To co w innych krajach kilka wyobraża opinji u nas wszystko mieści rzeczpospolita. Republikanin polski wszystkim okolicznościom i potrzebom kraju czyni zadosyć ; pragnie bowiem niepodległości narodowej, rządu i wiary przodków ; wyobraża przeszłość i przyszłość , jest zarazem konserwatorem i radykalistą ; w niewoli członek nieubłaganej oppozycji nieprzypuszczający żadnych z najezdnikami układów ; w czasie wojny zagrzany pomstą i nieustraszony żołnierz ; po wywalczeniu niepodległości przyjaciel postępu i szczęścia powszechnego. Wy co inną siłę żywotną, inną potęge w republikanckiej Polsce widzicie, kłamiecie przed rozumem i przed sumieniem , kłamiecie przed ludźmi i przed Bogiem ! Polska była, jest, i z potrzeby powinna być rzecząpospolitą. Zobaczmy teraz czem jest Emigracja.

Emigracja uważana pod względem politycznym jest niczem : możnaby ją porównać do ścian murowanych z daleka i odrębnie, niemających między sobą spojenia i niestanowiących budynku : do porozcinanych członków jednego ciała, lub do rozrzuconych w drukarni liter, które złożyć dopiero i wytłoczyć potrzeba. Są to trzy osoby bez Boga. Smutny widok rozprzężenia i ciemnoty. Każde stronnictwo chce stanowić ogół Emigracji , a nawet narodu , każde za warunek należenia do ogółu każe podpisywać deklaracje , jak gdyby wykonywanie praw politycznych mogło ulegać jakim ścieśnieniom. W starożytnej Polsce, tak niesłusznie poniewieranej , posłowie wykonywali prawa polityczne na sejmie nie składając żadnej deklaracji, żadnéj przysięgi. Nauczający przykład dla Emigracji i dla wielu narodów łudzących się wolnością ! Emigracja niespojona w jedną całość nie ma swojej woli, swojego *ja*, nie mając zaś ani ciała ani woli jest niczém. Zastanówmy się nad jéj żywiołami.

Dwa główne rozłożone są w Emigracji obozy , monarchiczny i republikancki ; pierwszy zajmuje arystokracja , drugi Towarzystwo Demokratyczne i Zjednoczenie, republikancki jest najmniej piętnaście razy większy od monarchicznego.

Monarchiści za punkt oparcia biorą konstytucję trzeciego maja , z tą małą na pozór różnicą że nie ogłaszają Polski za *rzeczpospolitą* lecz za *monarchją* demokratyczną ; że usuwają od tronu familją saską i namaszczają samowolnie królem Xięcia Adama Czartoryskiego.

Towarzystwo Demokratyczne rząd w Emigracji oddało pięciu ministrom z władzą prawie nieograniczoną i z funduszami tajemnémi ; o rządzie Polski nic dotąd jeszcze nie wyrzekło ; w czasie wojny o niepodległość rząd dyktatorom powierza ; jaki zaś ma być rząd po odzyskaniu niepodległości, nie wiadomo. Zapewne republikancki , ale czy z dwoma królami dziedzicznémi jak w Sparcie ; czy z jednym dożywotnim jak w dawnej Polsce ; czy z dwoma rocznémi konsulami jak w Rzymie ; czy z czteroletnim prezydentem , jak w państwach zjednoczonych Ameryki północnéj ; czy przy centralizacji kraju władza wykonawcza oddaną będzie zgromadzeniu z kilku osób złożonemu jak to było we Francji ; czy też obok podobnej władzy wykonawczej zaprowadzonym będzie kształt federacijny jak to ma miejsce w Szwajcarji ; o tém dziesięcio-letnie pisma Towarzystwa żadnej nie dają wiadomości.

Środkami monarchizmu były naprzód legje zagraniczne , dalej dyplomacja a nakoniec powstanie. Każdy despotyzm szuka siły materjalnej gdyż inaczej nie mógłby się utrzymać. Arystokracja polska szukała takiej podpory w legjach zagranicznych, lęcz instynkt republikancki wychodztwa zbrodnicze te zamiary w niwecz obrócił. Tu pobita udała się do przedpokojów dyplomatycznych, gdzie także wzgardę tylko znalazła. Dawniej szlachcic polski , robiący królów i sam królem zostać mogący , uważany był wszędzie jak niegdyś obywatel rzymski ; wolność krajowa jednała mu za granicą podziwienie i szacunek. Dziś wcale inaczej mają się rzeczy ; starsi bracia , szlachta urzędnicy , i szlachta dygnitarze nie chcieli równości w prawach politycznych i obywatelskich , chcieli zawsze być wyżsi od szlachty obywateli mieszczan i chłopów ; chcieli domu o piętrze , a bez dołu , i dom zawalił się. Z równością polityczną znikło znaczęnie kraju i szlachty, znikł szacónek za granicą. Gdzież podziała się owa sławna polska arystokracja równająca się wspaniałością hiszpańskiej , wytworem włoskiej , grzecznością francuzkiej ? Ani śladu po niej nię widać. Gdzież jest ów niepodległy charakter , szał poświęcenia , zamiłowanie dobra pospolitego, owa wyniosłość opartą na głębokiem uczuciu wewnętrznej godności ? Nierówność tak dalece dusze spodliła że tylko fanatyzm poddaństwa w nich widać. Płacić podatki, nadskakiwać najezdnikom niemieckim lub moskiewskim , polować na zające , grać w faraona , za pozwoleniem jakiej królewskiej lub cesarskiej mości pić węgrzyna , i kiedy niekiedy przy zaryglowanych drzwiach cichym i drżącym głosem na bezprawia narzekać , oto są z bardzo małym wyjątkiem główne zarysy wyrodnej arystokracji polskiej. Upodlenie jéj pod najazdem austryackim do tego dziś doszło stopnia, że szlachetny naród węgierski upomina się o jéj narodowość , a oną zamiast wołać o swe prawa , do czego często ma sposobność , kłania się tylko niemcom i kłania. Nie dziw przeto że nasza arystokracja spodlona u siebie nie znalazła u obcych przyjęcia , z konieczności więc nie z przekonania powlekła się za innémi do narodu. Lecz i tu nic nie wskóra. Żeby wszyscy pod broń stanęli potrzeba wszystkim jedne swobody zapewnić , czego arysto-

kracja nigdy nie zrobi a zatém i powstania w całym narodzie nigdy nie wywoła.

Środkami Towarzystwa Demokratycznego jest propaganda, przeobrażenie towarzyskie i powstanie.

Do czynienia propagandy ministrowie Towarzystwa wydają dziennik; styl suchy, nadęty, zarozumiały jak wszystkich dzienników ministerjalnych; artykuły pisane bez wypracowania i znajomości rzeczy, lub tłómaczone z francuzkiego. Tak nędzne pismo propagandy zrobić nie mogło i nie zrobiło, dowodem zaś tego najoczywistszym jest ciągłe zmniejszanie się członków Towarzystwa, które z 1200 spadło na 1000 a nawet właściwie mówiąc na 500 gdyż taka jest najczęściej liczba wiadomych z pobytu i głosujących. O propagandzie przez czyny nic nie mówimy, gdyż jéj wcale nie było i nie ma, lubo dosyć znaczne pod pozorem tego celu wydawane bywają tajemne fundusze. Ministrowie Towarzystwa mowią po cichu, tak jednak aby ich wszyscy słyszyć mogli, że są ważne działania, wymagające głębokiej tajemnicy, lecz któż nie zna tych ministerjalnych wybiegów, jest to łapka na dobrodusznych członków, aby się kupy trzymali i składkę regularnie opłacali.

Drugim środkiem Towarzystwa Demokratycznego jest przeobrażenie towarzyskie. Tu należy usamowolnienie włościan, które Towarzystwo niewłaściwie za swój wynalazek poczytuje, gdyż, oprócz wielu innych, Russo radził je już Konfederatom Barskim (gouvernement de Pologne chap. XIII). Tu także miejsce znajduje nowego rodzaju braterstwo, które ludziom nie w Towarzystwie zakazuje ręki podawać, i równość odejmująca prawa polityczne wszystkim co nie są członkami Towarzystwa. Towarzystwo pisze *przez wszystkich dla wszystkich*, działa zaś *przez kilku dla nikogo*. Ludzie nawet różnych opinji działają często razem: Okonel podaje rękę Palmerstonowi, Garngnier Pagès i Berryer Thiersowi, nie dróżcie się tak bardzo że swoją moi panowie, nie lubiémy się wałaé. Ale nie o to tu idzie. Wolno każdemu pleść brednie, lecz nie godzi się narzucać je ślepemu stowarzyszeniu, którego obłąkania liczone są przez cudzoziemców na karb całego kraju i cały naród okrywają pośmiewiskiem. Przeobrażenie plwające na historją ukrzyżowanej Polski, niszczące wolność sumienia wolność opinji i wolność druku, odejmujące prawa ludowi dla tego że głupi, i szlachcie dla tego że mądra, powierzające losy kraju jednemu tylko samochwalczemu stronnictwu dla którego przeszłość jest niczem i które szuka dopiero przyszłości, takie przeobrażenie niemające ani moralnej ani materialnej siły, prowadzące jedynie do bezrządu, rozdziału, wojny domowej i niewoli, nie może znaleść w republikanckiej Polsce jak politowanie lub wzgardę.

Trzecim środkiem Towarzystwa jest powstanie. Umieć organizować to najkonieczniejszy tu warunek, a przecież Towarzystwo exystujące długie lata z pretensją do życia politycznego i działalności; kierowane przez rozmaite osoby stawiane u steru, nie wydało ani z dołu, ani z góry organizacji powstania, nie zádeterminowało tak ważnéj, żywotnéj kwestji. Kiedy tedy umywa ręce od przedwstępnej roboty, nie kładzie fundamentu budowy, niezawodnie nic stworzyć, nic zbudować nie potrafi. Tu napotykamy ową zachwaloną jedność myśli pomiędzy członkami Towarzystwa Demokratycznego; odbija się ona w powszechnéj ich niewiadomości.

Z kolei przystępujemy do Zjednoczenia. Właściwie mówiąc Zjednoczenie jest dopiero w robocie, nie może przeto przedstawić czynów, lecz oto są jego zasady: Uważa Emigracją za jedną i niepodzielną (ar. 1). Władza prawodawcza wykonywaną jest przez wszystkich emigrantów (art. 2). Prawo stanowi wola większości (art. 3). Władza wykonawcza oddaną jest Komitetowi z pięciu członków, na dwa lata wybranemu (art. 59). Każdy jest wyborcą i każdy do wszystkich posług publicznych wybranym być może (ar. 2). Gdy dwie trzecie części narodu z pod obcej przemocy oswobodzone zostaną Komitet składa władzę sejmowi przez wszystkich mieszkańców Polski wybranemu (art. 57). Ograniczamy się na powołaniu tych głównych zasad, z których jasno widać że Zjednoczenie zawiązuje Emigracją na zasadach republikanckich w jedno ciało polityczne, w kraju zaś oddaje władzę republikanckiemu sejmowi. Zasady te są ludowe, wyrazy jąk lud proste, prawe i zrozumiałe. Zjednoczenie chce rzeczypospolitéj w Polsce i zaprowadza ją w Emigracji. Monarchiści potępiają te działania, i nic dziwnego, dowodzą tem zwykłéj sobie przebiegłości; uchylają się od wyborów dla tego że są mniejszością; niechnoby Czartoryski miał większość, zobaczylibyście czyby działał odrębnie. Lecz dla czego Towarzystwo Demokratyczne które posiada 1000 głosujących, kandydatów swoich nie chce osadzić w Komitecie, do którego wszedł Zwierkowski mając tylko 931 głosów, tego nikt zapewne nie zrozumie. Nie można, mówi Towarzystwo, stanowić rządu gdzie nie ma jedności myśli: na to odpowiemy, że gdyby gdzie można przypuścić jedność myśli, tam rząd byłby wcale niepotrzebnym, czynności bowiem rządowe ułatwiałyby się same przez się; lecz że ta jedność myśli jest urojeniem, że jéj nigdy nie było i nie będzie, dla tego rządy wszędzie są potrzebne. Wszakże w Anglji nie ma jedności myśli, jest przecie rząd i jeszcze jaki rząd! Nie można, mówi dalej Towarzystwo, zjednoczyć politycznie Emigracji dla tego że nie mamy żandarmów. Towarzystwo całą sztukę rządzenia zasadza na żandarmerji; bez żandarmów nie ma rządu, bez rządu nie ma narodu, pierwszym zatem warunkiem bytu narodowego są....... ledwie śmiemy dokończyć...... żandarmy. Towarzystwo nie zna rządu bez żandarmów, zapewne i swój żandarmami otoczyć zamyśla, i za pomocą żandarmów Polskę przeobrazić, rządzić, i zbawić. Co też to w szalonych i niedojrzałych roi się głowach! Wartoż odpowiadać na to dalsze rozumowanie że Emigracja składa się z tych samych żywiołów co Polska, ale nie może jej moralnie reprezentować, przywilej ten bowiem służy tylko samemu Towarzystwu Demokratycznemu. A to dla czego? Jeżeli Emigracja składa się z tych samych żywiołów co Polska, prosty rozsądek wskazuje że część jednego żywiołu Emigracijnego nie może reprezentować wszystkich żywiołów Polski. Według Towarzyst. Zaliwski i Konarski nie mogliby Polski wyobrażać, zaszczyt ten należałby się samym tylko członkom Towarzystwa Demokratycznego Sabatynowi i Gurowskiemu. Lecz nie traćmy dłużej czasu na zbijanie tych niedorzeczności. Emigracja może i powinna zjednoczyć się politycznie, z gromady stać się społecznością; stan dzisiejszy cofa ją do czasów barbarzyńskich, które poprzedzały zawiązanie się towarzystw i zbyt niekorzystne światło o usposobieniach naszych politycznych rzuca.

Przytoczyliśmy wyżej zasady Zjednoczenia, ślepy tylko nie widzi że są republikanckie. Potrzebaż jeszcze czynów? Zjednoczenie nie ma ich jeszcze, są przecież działania pojedyńczych jego członków. Składa się ono wprawdzie z samego prawie ludu, z saméj prawie gołoty, mało w niem jest dygnitarzy, urzędników, posłów, jenerałów, gdyż ci panowie korzystają tylko z ruchów ludu, lecz nie kompromitują się w nich nigdy. Wasza rewolucja, mowił Chłopicki, nie kupiłaby mi butów. Służ więc podły parobku, służ za buty moskalowi, lecz jakim czołem śmiesz zdradzać Polskę z której odarta skóra dostarcza na nie materjału? Tak było i tak podobno będzie. Nie ma w Zjednoczeniu

głośnych imion, za czyny jednak jego członków uważać należy wyprawę Zaliwskiego, Frankforcką, i Konarskiego, potępienie monarchizmu w osobie Xięcia Czartoryskiego, początkowane przez Kommissją Zjednoczenia i przez jego członków do prawnego skutku doprowadzone. Ostatnim zaś i stanowczym dowodem uczuć republikanckich Zjednoczenia jest powołanie dwóch republikanów Lelewela i Zwierkowskiego. Nikt nas zapewne o stronność nie posądzi, sąd nasz o nich objawiliśmy z całą niepodległością obywatelską; lecz uważamy ich zawsze za wyobrazicieli opinji republikanckiéj i za mężów zasłużonych krajowi. Któż nie wie że głęboki historyk, nie mając innego sposobu wołania o połączenie wszystkich części Poski, wszędzie prawie przypominał Wład. Łokietka, jak ów Rzymianin którego wszystkie mowy miały na celu zburzenie Kartaginy. Komuż wyszły z pamięci te bolesne do Izb sejmujących wyrazy: « Nie pytajcie mnie czym ja republikanin czy rojalista » lub te w czasie wychodztwa wyrzeczone słowa: « *Rewolucja*, *Konspiracja*, » dwa straszne wyrazy, okrutnie potępione, przywiązane są do przeznaczenia Polski; trzeci: *rzeczpospolita*, » niesłusznie odpychany i znieważany, nie da się od» dzielić od starożytnego i przyszłego jéj bytu... Była » Polska rzecząpospolitą.... To jest prawność Polski » i Polaków którzy, jeśli się prawnie o odzyskanie » swéj ziemi ubijają, jeśli się prawnie o swój byt i » niepodległość upominają, również prawnie i swych » republikanckich zasad poszukiwać powinni, bo ta im » puścizna po przodkach zostawiona jest do odzyska» nia. » Brakuje wprawdzie tym obywatelom śmiałego postępowania, ale kto wie czy o to nie należałoby także obwiniać całéj opinji republikanckiéj, któréj obowiązkiem było wspierać ich silnie, pomagać, a nawet w razie potrzeby popychać; dziś gdy jest większy porządek między żołnierzami, ani wątpić że i wodzowie będą odważniejsi. Zawsze jednak są to republikanie; Zjednoczenie więc i mówi i działa po republikancku.

Zbierzmy teraz myśli nasze. Emigracja uważana pod względem politycznym jest bez ciała i woli, jest niczém. Czy stan podobny może korzystne skutki na sprawę narodową wywierać? Ani wątpić że nie może, gdyż Bóg tylko z chaosu stwarzać umie. Co może nadać Emigracji byt polityczny i życie? Zjednoczenie. Czy mogłaby co zdziałać dla Polski Emigracja zamieniona w jedną gminę polityczną? Materjalnie wiele, moralnie bardzo wiele, może wszystko: dzieło mające dobrą sprawę i 6000 początkujących do najpomyślniejszych skutków prawo mieć powinno. Która opinja traci najwięcéj na dzisiejszym bezrządzie? Ta która jest pewna większości to jest republikancka, gdyż z opinji stałaby się prawem, z myśli czynem, że słowa ciałem: piękne i wielkie dla kraju korzyści obiecujące początkowanie! Nad czém przeto szczególniéj republikanie emigranci pracować powinni? nad Zjednoczeniem. Która opinja ciągnąć może największe zyski z naszego bezrządu? Ta która jest mniejszością, to jest fakcja monarchiczna, gdyż panuje, zamiast jak każda mniejszość ulegać. Biada ludziom którzy jeszcze tego nie widzą!

Pan Czajkowski, jeden z fundatorów *za cudze pieniądze* Trzeciego-Maja i dynastji dziedzicznéj, radził przy kieliszku pułkownikowi Zamojskiemu aby szedł w ślady przodka swego Jana Zamojskiego i karcił anarchją nie słowem *pustém* ale czynem. Czy Pan Czajkowski zapomniał, czy nie wiedział, że Jan Zamojski był republikaninem, że bronił zawsze elekcji królów i opierał się zaprowadzeniu dynastji dziedzicznéj. Przed samą nawet śmiercią sprzeciwiał się w Senacie koronacji Władysława, którą Zygmunt chciał za życia swego uskutecznić « dla tego, jak sam mówi, że koronacje za żywota mogłyby to berło dziedzicznem uczynić i pozbawić nas prawa przy elekcji wkładać na panujących potrzebnych warunkow » (Lelewel przypiski do dziejów polskich). Jan Zamojski przeto widziałby dziś anarchją w czynach usiłujących narzucić republikanckiej Polsce dynastją dziedziczną, gdyby zaś potomek jego wysłuchał nierozmyślnéj rady i chciał karcić czynem anarchją, los Zborowskiego spotkałby *mniemanych* fundatorów Trzeciego-Maja. Pan Czajkowski więc na samego siebie bicz ukręcił: wolno mu swoją skórą rozrządzać, lecz niegrzecznie jest i nie po koleżeńsku nastawać na gardła swoich współbiesiadników: a czemżeby zdrowie spijali?

Tak to monarchiści rozumieją republikancką historją. Ślepi, przestańcie sądzić o kolorach.

Na téj samej biesiadzie pan Zamojski następnie wyraża się względem dynastji dziedzicznéj.

» Myśl waszą (dynastją dziedziczną) *jako środek do powstania* przyjąłem. Co dalej będzie i czy wszy» stkie życzenia Trzeciego-Maja opatrzność spełnić » zechce, o to mniej się troszczyłem. »

Pan Zamojski chce więc króla na zaczęcie tylko powstania, nie troszczy się bynajmniej o dziedziczność i poleca ją opatrzności. Co myśleć o sprawie dla któréj właśni naczelnicy mają tylko: *Niech Bóg wspomoże.*

Emigracja polska przedstawia długi szereg niedorzeczności politycznych. Wytkniemy znaczniejsze: Trzeci-Maj chce króla bez Sejmu, a Dziennik Narodowy Sejmu bez króla. Jestże tu przynajmniéj monarchja Konstytucijna?

Demokrata tłómaczy z francuzkiego że « stronnicy » demokracji *najrozsądniejsi* i *najradykalniejsi* poj» mują rząd demokratyczny w następującym sposo» bie: lud jest wszechwładzcą, reprezentantów wy» biera bezpośrednio, reprezentanci stanowią Zgro» madzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe sta» nowi prawa, władza wykonawcza rządzi pod » dozorem Zgromadzenia Narodowego. » Towarzystwo zaś Demokratyczne odbiera wszechwładztwo ludowi emigracijnemu, nie ma u siebie i nie chce w Emigracji reprezentacji, nie ma i nie chce Zgromadzenia Narodowego, sprzeciwia się ustanowieniu władzy wykonawczéj w Emigracji i nad swoją przyzwoitego niema dozoru. Czy Towarzystwo Demokratyczne jest demokracją?

Podajemy czytelnikom naszym *dosłowne* a tak okrzyczane przez dzienniki niemieckie udzielone przebaczenie Mikołaja.

Warszawa dnia 12 *Maja*.

Jego Cesarska Mość, pragnąc odznaczyć pamiątkę uroczystości zaślubin Jego Ces. Wysok. Cesarzewicza Następcy tronu, przez zlanie łaski swéj na przestępców politycznych rodem z Królest. Polskiego, raczył w nieograniczonéj dobroci swéj, postanowić: iż mają udzielone zupełne przebaczenie: Michał Radzikowski, posłany na Syberję na osiedlenie; Jak. Szreder, major b. wojsk polskich, przebywający w Tobolsku; Wal. Wensierski, przeznaczony do służby wojsk, z warunkiem odesłania do oddzielnego korpusu kaukazkiego; Konst. Jarnowski, (*) posłany na Syberję, na

(*) Konstanty Jarnowski wyjechał w roku zeszłym z Bruxelli dla widzenia się z swoją familją w Krakowie, gdzie został przytrzymany i na żądanie Konsula rossijskiego wydany Rossji. P. R.

osiedlenie; Marcin Dłużewski, oddany do wojska, z warunkiem odesłania go do batalionu oddzielnego korpusu orenburskiego; posłani na Syberję, na mieszkanie: Alex. Ambrozewicz, Hip. Krzywicki, Alex. Bieliński, Rom. Cichocki, Kar. Baliński, Mich. Łempicki, Alex. Dżwonkowski, posłany na Syberję, na osiedlenie; Aur. Borzęcki, oddany do wojska, z warunkiem odesłania go do konsystujących wojsk w Syberji; Jgn. Dobrski, przeznaczony do służby wojskowéj, z warunkiem odesłania go do oddzielnego korpusu kaukazkiego; Tom. Dębnicki, oddany do wojska na czas dla zaciągowych z Królestwa Polskiego przepisany; Leon Groszkowski, przeznaczony do służby wojskowéj, z warunkiem odesłania do oddzielnego korpusu orenbursk.; Fran. Dzwonkowski, Lud. Marczewski i Felix Gumowski. Skrócić 24-letni przeciąg czasu zostawania w wojsku do lat 15: Ro. Kurelli i Bobemu. Zmienić pracowanie w kopalniach na osiedlenie w Syberji: Księdzu Win. Kroczewskiemu, Ant. Luboradzkiemu, Kar. Podlewskiemu, Eugen. Żmijewskiemu, Alex. Krajewskiemu, Mich. Olszewskiemu, Marc. Brochockiemu i Stanisławowi Morozewiczowi.

NOWE BOMBARDOWANIE WARSZAWY.

— Dzienniki Warszawskie donosząc o pojedynku dwóch podofficerów kozackich, który się odbył w okolicach Łazienek w blizkości szopy, gdzie były złożone fajerwerki, do których ogień z wystrzału z pistoletu dostał się i w powietrze wysadził; zamilczały o katastrofie wynikłéj z tego wybuchu, a o któréj poniższy wyjątek z listu z Polski opowiada nam jak następuje:

« W dniu 1 Maja kozacy zapalili skład prochu koło Łazienek — wybuch był tak mocny że wszystkie okna, lustra, sprzęty w pałacu łazienkowskim i w poblizkich domach były zniszczone lub nadwerężone. Moskale w mieście przestraszeni, nie wiedząc co to jest, dali siedm strzałów armatnich z Cytadeli wymierzonych na Warszawę — strach opanował wszystkich Moskali, gdyż myśleli że to rewolucja — Książe Paszkiewicz schwował się. Trzeba także wam wiedzieć że strzały z Cytadeli są zwyczajnym umówionym znakiem na każdy niespodziewany wypadek i postawienia wojska pod broń.

Na drugi dzień policja kazała naprawiać poczynione szkody i wynagradzała je z zakazem więcej niemówienia o tem. »

— W ówczas kiedy 1szy tom arystokracji daje nagrody za napisanie ksiąg elementarnych do uczenia młodego pokolenia — tom 2gi pod rządem Szwajcara Nakwaskiego, Kaszyca, Hofmana, Ostrowskiego, Dwernickiego, i wielu innych dwuznacznych arystokratów zakłada niejakieś w Paryżu szkołki dla młodych dzieci emigranckich. Pomysł ten niedawno objawiony Rodzicom emigrantom, z wymienieniem osób mających zasiąść w komissji oświecenia, rozrządzać pieniędzmi, umysłami i sercami młodych polskich pokoleń, nie tylko że nie znalazł dużo sympatji w rodzicach, ale wielu, wiedząc kto jest na czele tej edukacji, i jakich mają użyć nauczycieli, zupełnie odmówną dali odpowiedź.

Od niejakiego czasu rozbiega się *pogłoska* po Paryżu że król pruski myśli o ustanowienieniu nowego królestwa polskiego z 8 millionów — i w tém celu oddać Księstwo Poznańskie, osadzając na tron polski brata swego Karola.

Byłby to siódmy podział Polski.

Na jedném posiedzeniu Towarzystwa Literackiego w Paryżu król *de facto* zrzekł się swych dotychczasowych pretensji króla, ale zapewnił, że działac jak działał dotychczas, nigdy nie przestanie, to jest; paraliżować działania Emigracji i kraju.

Z Udzielonych nam niektórych szczegółów o testamencie J.-U. Niemcewicza, dowiadujemy się że pewne summy pieniężne zostały zapisane Mićkiewiczowi, Oleszczyńskiemu, Sienkiewiczowi, Goreckiemu i Jenerałowi który, odniesie najpierwszą korzyść nad Moskalami. Zapis ten ostatni jakkolwiek jest nic nieznaczącym w oczach Jenerała potykającego się na polu chwały, jednakowoż pokazuje jaka myśl ożywiała do końca Niemcewicza. W dalszych zapisach widzimy pałasz Kościuszki przeznaczony półkownikowi Zamojskiemu: ofiara ta nie może ujść naszéj baczności, bo pomimo chęci szanowania ostatniéj woli zmarłego, sama myśl, że szczątki które są własnością narodową, dostają się w rece nie zasłużone, nas oburza. Pułkownik Zamojski skaził swój oręż wprowadzając Korpus Jenerała Ramorino do Galicji; nie chciał i nie umiał potykać się do ostatniego jak Kościuszko pod Maciejowicami — nie może więc dotykać się oręża który został bez plamy. Pałasz ten jest drogą pamiątką narodową i naród tylko może nim rozrządzać. W swoim czasie potrafimy się o niego dopomnieć.

We czwartek dnia 3 czerwca r. b. zszedł z tego świata w *Paryżu* KONSTANTY DYRMONT z choroby piersiowéj w Szpitalu *de la Pitié*. Kandydat filozofji z Uniwersytetu Wileńskiego, podchorąży z artyllerji. W Emigracji ukończył szkołę des arts et manufactures w Châlons — pracował jako wyrobnik przy machinach do drogi żelaźnej. Ciężka praca połączona ze smutkiem, który go nigdy nie opuszczał, stały się przyczyną choroby i śmierci.

Ksiegarnia Polska w Paryżu otrzymała exemplarze nowego tłómaczenia, a wielce zalecanego, przez X. Arcybiskupa Dunina, szacownej książki *O Naśladowaniu Jezusa, Chrystusa*, i przedaje dla Emigracji po cenie następującej:

Kartonowane ze złoconemi brzegami, z 4 rycinami, na papierze welinowym . . . . . . fr. 4 00.

Broszowane — bez złocenia na papierze zwyczajnem . . . . fr. 2 50.

Na papierze zwyczajném bez rycin. . fr. 1 50.

(Powyższą książkę można także nabyć w Bruxelli w administracji pisma Orzeł-Biały.)

— Taż Księgarnia Polska w Paryżu upoważniona została do ułatwiania wszelkich stosunków i przyjmowania zleceń do domu PP. Patek, Czapek i spółki, zegarmistrzów w Genewie.

NOWE DZIEŁA.

— W Poznaniu nakładem hr. Raczyńskiego: *Obraz Polaków i Polski.*

— *Statut Litewski* w polskim i originalnym ruskim języku.

— Nakładem Żupańskiego księgarza: *O Duchowieństwie Katolickiém* przez Hugona Kołłątaja.

— *O Sztuce lekarskiéj w Polsce* pr. Gąsiorowskiego.

Administracja pisma *Orzeł Biały* ofiaruje swe usługi współrodakom w dostarczaniu książek z kraju, w czasie jak najkrótszym i po cenach umiarkowanych.

Sprostowanie. W Numerze 38 *Orła Białego* wścisnęła się omyłka — w kolumnie 8éj w wierszu 66 *zamiast* 1840 *czytaj* 1800.

W BRUXELLI DNIA 14 CZERWCA 1841 ROKU. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE przy ulicy LÉOPOLD, N° 92, Faubourg de NAMUR.